Nro 46

ROZMAITOSCI WARSZAWSKIE.

PISMO DODATKOWE

DO GAZETY KORRESPONDENTA WARSZAWSKIEGO.

Utile Dulci.

w Srodę d. 6 Grudnia 1826 r.

V.

PAMIĘTNIKI o DAWNÉM RYCERSTWIE.

(*z Monitora Francuzkiego*)

Epoka; *średnim wiekiem* przez nas nazwana, zaczyna się od tych opłakanych czasów, w których rozmaite narody północy, rzucały się razem na Europę i Azyą. Ten obszerny kray Scytów i Skandynawów, wydał niespodzianie tłum woiennych, zapalonych i niezmordowanych ludów. Wzruszenie to wstrząsło światem. Ogromne państwo Cezarów upadło pod ich ciosami.

Burza ta blisko dwa wieki trwała, a przez ten długi lat przeciąg, świat wykształcony był obrazem zniszczenia i okropności. Rzeź i pożar, postępowały za krwawemi wozami Scytów, tym oni sposobem sławili swoie zwycięztwa. — Można mówić, że podobni do burzy, która w pustyniach powstaie, i daleko zanosi mór i niepłodność goreiących piasków, ci ludzie północy nic po sobie zostawić nie mieli. Lecz zaledwie potok barbarzyńców koryto sobie wydrążył, nowy groźnieyszy potok napływał i pędził go do okolic, które iuż poprzednicy iego zniszczyli.

Taki był początek téy nowéy Ery, w któréy starożytność iuż zwyciężona przez religiią chrześciańską zmieniła swoie obyczaie na inne nieznane wcale. Zwolna ustały te wielkie pielgrzymki Ludów. Frankowie zaięli Galiią i osiedli w niéy zatrzymani pięknością klimatu i starożytnemi podaniami. Ich wyprawy, ich upodobanie w sztuce woiennéy, ich miłość chwały, były zarodem wyobrażeń, z których potém rycerstwo powstało.

Historya rycerstwa rownie iak wszelkich instytucyi poprzedzaiących powstanie nauk, iest ieszcze obszerném polem, otwartém dla wyobraźni i talentu. Historya ta zawiera szlachetne i użyteczne nauki, a razem ze zdarzeniami politycznemi, całą część moralną dzieiów Francyi. Nie brakowało rycerstwu na dzieiopisach, którzy mu piękne karty po-

święcili, lecz ieżeli prawdę historyczną od natchnień literackich odłączyć zechcemy, dopiero P. Lacurne de Sainte Palaye, zaspokoił żądania krytyki historycznéy.

Na to słowo: *rycerstwo*, wyobraźnia poddana wpływowi zachwycaiącéy poezyi, natychmiast się przenosi do tych oddalonych czasów, o których w dzieciństwie naszém miłe słyszeliśmy powieści. Zdaie nam się, że siedzimy na wałach feodalnego zamku, lub na stopniach amfiteatru ubranego w rycerskie chorągwie, że widzimy szlachetne damy w około nas umieszczone: ich stroie malowniczy utwarzaią obraz, dźwięk trąby daie się słyszeć, otwarto szranki i dwóch rycerzy naprzeciw siebie wybiega. Po tych igrzyskach zarazem zalotnych i krwawych, następuią spokoyne zabawy minstrelów i kuglarzy. Rzadko się zdarza, aby dla dzielnego rycerza, ieden dzień bez przygód przeminął. — Taiemnicze istoty pod przyiemną postacią mieszaią się do działań śmiertelników, a cuda czarodzieystwa zmieniaią w oczach naszych prawa przyrodzenia. Wszystko zdaie się oddychać grzecznością, szczerością i miłém weselem. — Wdowy i sieroty nie ronią łez, a każdy nieprawy rycerz upada pod mściciela żelazem.

Jakże silny musiał bydź wpływ rycerstwa na obyczaie i wyobrażenia, ieżeli po tylu wiekach takie w nas obudza obrazy i wspomnienia. Pod tym to imaginacyinym względem wielu znakomitych autorów zapatrywało się na rycerstwo, a na nieszczęście w tych zmyśleniach nic prawie historycznego nie ma. Ta instytucya potężna i szlachetna, inne przeznaczenie miała w początku. Łatwo poiąć iakim natchnęła zapałem w tych wiekach uciemiężenia i ciemnoty. Była wówczas wielkiém dobrodzieystwem, zastąpiła albowiem nieznaną ieszcze sprawiedliwość cywilną. Władza Królewska była bezsilną, próżne tylko nosiła nazwisko, a uciemiężone ludy nie mogły wznosić do tronu rąk kaydanami okutych. Zrodzone z nieszczęść owych wieków, towarzystwa rycerskie musiały bydź z razu taiemne i prześladowane, uprawniły się dopiero pociągaiącym przykładem cnoty, a nadewszystko zwycięztwem, i dla tego niepodobna wskazać pewnéy daty ich początku. W tych odległych czasach: zwyczay tworzył prawo; lecz pozostaie nam nieiakie światło, i z nim trzeba postępować w tym labiryncie. Zdaie nam się, iż dowodząc stanowczo, że do pewnéy epoki rycerstwo nie istniało, początek iego będzie można oznaczyć.

Wszelkie instytucye ludzkie podobne są do siebie w pewnym względzie, lecz instytucye zastosowane do rozmaitych ludów, pod rozmaitemi klimatami, przybieraią wkrótce oddzielne znamie.

Imie rzeczypospolitéy zarówno stosuie się do Aten, Sparty i Rzymu, a iednak iakże odmienne były te rządy? Za naszych czasów nazywamy Kawalerami osoby ozdobione orderami, lubo ci kawalerowie nie kruszą kopii *za naypięknieyszą przyiaciołkę*: a gdyby znowu ciemnota świat okryła, uczeni nowéy cywilizacyi mogliby mniemać, że rycerstwo (la chevalerie) kwitnęło za czasów naszych. I my podobnie rozumuiemy.

Rycerstwo iest zupełnie narodową instytucyą Francyi i natchnieniem religii chrześciańskiéy. Któż nie pozna, że same tylko przepisy ewanielii zdolne były połączyć wspólném ogniwem ludzi rozmaitych pokoleń? Nazwisko braci które sobie nadawali

rycerze, nie iestże piętnem pobożności ewanieliczney. Ich pokora, skromność, miłosierdzie, uszanowanie dla nieszczęśliwych, i ta cnota nieznana prawie aż do naszych czasów, którą nazywali *usłużnością* (courtoisie) nie iestże dowodem mego twierdzenia? Surowe badanie historyczne nie wykazuie aż do czasów Karóla W. żadnych śladów rycerstwa.

Imie Karóla W, blask iego panowania i podboiów, długi czas przetrwały po upadku instytucyi przezeń założonych. Wspomnienie iego uświęcało się w umyśle Francuzów, iak wspomnienie chwały i pięknych czynów.

Marzenia poetów i trubadurów trzynastego wieku, umieściły za czasów Karòla W. baieczny wiek rycerstwa. Czary i cudowne wyprawy stały się iego udziałem. Pewną iest rzeczą, że bayka o rycerzach okrągłego stołu powstała po śmierci srogiego Edwarda III. Za czasów słabych następców Karóla W, Normanowie kilkakrotnie oblegaią Paryż. Te nieszczęścia nadaią umysłom nowe znamie, nowym przeymuią ich zapałem. Brak sprawiedliwości, pomieszanie władz i praw, rozpacz nareście, powołały do broni wielu francuzów, którzy łącząc się z sobą byli naypierwszemi rycerzami: tak więc przy końcu dziesiątego wieku, można oznaczyć początek rycerstwa. Po pewnym lat przeciągu, rycerstwo ukształciło się, nabrało stałych zwyczaiów. Zostało częścią prawa publicznego i było przywileiem szlachty. Oddalaiąc się od kolebki i zaymuiąc mieysce w rzędzie dostoyności towarzyskich, postradało pierwotnego ducha, a samo z początku przeciw ciemiężycielom utworzone, uciemiężaiącém zostało. Tak to cnota nawet, obrana za podstawę kombinacyi ludzkich, stałości ich zabezpieczyć nie może.

Rycerstwo powstało z pośród zamętu, z którego wyszedł rząd feodalny i z nim razem zginęło. Ustąpiło urzędowania swoiego władzy Królewskiéy i prawom, lecz podobne do tych świętych zwalisk, które czas i podboie uszanowały w starożytnym Egipcie, przekazało duch swoich instytucyi w dziedzictwie narodowi francuzkiemu.

Naprzeciw rycerzów Francyi, inne narody Europy wystawiły swoich rycerzy. Połączeni iak wspomnieliśmy wspólnym węzłem, a częstokroć uroczystszém ieszcze braterstwem broni, ci rycerze uwalniali się nawzaiem od przysiąg, gdy tego sprawa Króla i oyczyzny wymagała. Jakież więc było ich wychowanie, iakie szczęsne przesądy napełniały ich duszę i natchnęły ich tym pięknym fanatyzmem który się żywił samą miłością chwały?

Po wyyściu z dzieciństwa, młodzi ludzie wchodzili do szlachetnéy familii, i w niéy rycerskie wypełniali posługi: tam odbierali pierwsze nauki, *miłości Boga i dam.* Ta ostatnia miłość, była przedmiotem ich nayważnieyszych nauk, ieżeli nazbyt śmiałego nie używam wyrażenia. Uczyli się robić bronią, zaymowali się polowaniem i trudzącemi pracami, które nasz wiek pogardliwy, służebnym stanom zostawił.

Stopień giermka wynagradzał młodzieńca w pewnéy epoce, a to posunięcie odbywało się z religiynemi obrzędami. Zawód niebezpieczeństwa otwierał się wówczas iego niecierpliwéy odwadze. Dzieląc chwałę rycerza, do którego należał, giermek nie opuszczał go ni w dzień, ni w nocy, często z wyższego stanu był niż rycerz, lecz podlegaiąc iego rozkazom iedynie podług iego woli mógł mówić i działać.

Po długim i trudnym nowicyacie, zwy-

)(

kle gdy iuž do 21 roku życia doszedł, z giermka zostawał rycerzem. Był to naywspanialszy obrządek, i naywięcéy czyniący wrażenia. Nowy rycerz przybrany biało iak neofici pierwotnego kościoła, przez kilka dni wprzódy post surowy odprawiwszy, przępędzał godziny na modlitwach i rozmyślaniu, aż do chwili, gdy z kapłanem i kumami rozpoczynał *Straż broni*. Tak nazywano noc poprzedzaiącą dzień iego przyięcia: lud niezmierny zapełniał wniyścia i drzwi kościoła.

Gdy pan feodalny, który go przyymował do grona rycerskiego, uścisnął go mówiąc te słowa: *W imie Boga, S. Michała i S. Jerzego, czynię cię rycerzem, bądź mężnym, wiernym i prawym:* siadał na rumaka wstrząsaiąc włocznią i wyrabiaiąc pałaszem.

Pominę turnieie i inne zwyczaie rycerskie, i zaymę się częścią moralną rycerstwa. Nowy rycerz przyrzekał bronić wiary katolickiey, kobiet, wdów, sierot i opiekować się słabemi ludźmi. Powinien był nadewszystko dotrzymywać słowa z niebezpieczeństwem życia własnego, i ztąd to pochodzi ten sposób mówienia, którego nadużywamy nieraz zapewniaiąc lub przyrzekaiąc *na słowo honoru*. Obietnica rycerzy wyrównywała nayświętszéy przysiędze, i wierność tę posunęli aż do ostatniego stopnia wytrwałości ludzkiéy. Widziano ich nieraz naśladuiących przykład Regulusa i powracaiących do więzów, z których pod tym tylko wyszli warunkiem. Nareszcie xiążki o rycerstwie są napełnione temi przykładami wierności i cnoty, które dostatecznie wskazuią co iuż powiedziałem wyżéy, że z Ewangelii wyczerpało swoie przepisy.

Takie było w swoich dniach wielkości to rycerstwo francuzkie, którego patryotyzm i wrząca odwaga zatarła czyny starożytności, wykładane po szkołach, gdy podania rycerskie uważane są za fraszkę i płochość. Rycerstwo uległo losowi wszystkich instytucyi, bez rozwagi rozpościeranych, lub utworzonych dla chwilowych potrzeb społeczności i upadaiących razem z niemi. Przed upadkiem miało swóy czas rozwiozłości. — Lecz tu kończy się nasz zarys. Obszernieysze wiadomości może czytelnik czerpać z dzieła La Curne de Saint Palaye, którego nowa edycya zbogacona przypisami P. Nodier, wyszła teraz na widok publiczny, i z którego powzięliśmy ten ogólny obraz tak ważnéy i tak zaymuiącéy instytucyi.

II.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

W poprzednich rozmaitościach donieśliśmy w ogólnych wyrazach o wyiściu z druku dzieła P. Gołębiowskiego, o dzieiopisach polskich. Przekonani, że ocenienie dzieł naukowych ieżeli nie ma bydź czcze co do treści, a tylko w ogólne i brzmiące wyrazy przybrane, potrzeba zostawić czasowi i pismom nie z pośpiechem wydawanym; chcąc się przyłożyć do upowszechnienia wiadomości, o tém, ile z prędkiego czytania sądzić możemy, bardzo użytecznym zbiorze, umieszczamy tu wyiątek z niego o historykach polskich w ogólności; w następnych Numerach, umieścimy iescze kilka ciekawych i mniéy znanych szczegółów.

»Pragnąc, mówi autor, gruntownéy nabywać oyczystych dzieiów nauki, udaiemy się do historyków. Potrzeba zatém wiedzieć ich poczet, latopisarski porządek, okres iaki zaymuią; wypada nakoniec po rozważeniu pilném wartość ich oceniać. Wiadomości te w kilku księgach rozrzucone

znayduiemy; zebrać ie, skupić przedsięwziąłem. Stosownie do zamiaru iaki sobie zakładam, wszelkie oddzielne, biograficzne, samych pisarzy lub ilości wydań tyczące się szczegóły, usuwam; działa ich tylko, i to właściwéy historyi poświęcone zaymować mię będą: w nich ogólne iedynie postaram się upatrywać rysy, dążność, charakter, wewnętrzne i zewnętrzne piękności lub uchybienia. Za śmiałym ten krok nazwaćby można, gdyby nie poprzedzały nas biegłych w téy sztuce mistrzów stanowcze badania Naruszewicza, Ossolińskiego, Lelewela, Czackiego, Bentkowskiego, Wachlera, Braunа i tym podobnych. O te się opieram, ich własne częstokroć przytaczam słowa, w zbliżonym obrazie przedstawiam ich zdania: ażeby tym sposobem w właściwszém historyków naszych uyrzeć świetle, w nich zasmakować i czytać z korzyścią. Jeżeli gdzie umiarkować wyroki zbyt surowe, przydać uwagi konieczności znayduię, nie bez obawy to czynię; sąd o tém czytelnikowi zostawuiąc.

O historykach Polskich w ogóle.

W przódy nim o każdym z nich oddzielnie mówić przyydzie, zdaie mi się że rzecz sama wymaga, ażeby o dzieiopisach naszych powiedzieć zbiorowo; odkryć, ieśli są pewne i stałe cechy, któreby ich odznaczały, któreby im były wspólne? Takiemi są niezaprzeczenie: duch religiyny, wiara monarsze i kraiowi swemu powinna, moralność i światło, iakiego wiek w którym żyli dozwalał. Udowodnić to twierdzenie poczytuię obowiązkiem: ażebym komu nie zdawał się z przychylnością rodaka mowić iedynie. Dzieiopisami w znacznéy części mieliśmy kapłanów, i kapłanów wyższego rzędu, ztąd czysta wiara na wodzy trzymała ich pióro. Powoływani od monarchów (1) dobroczynne ich dla kraiu zamiary starali się upowszechniać, złe wykorzeniać, lub powściągać przynaymniéy. Byli razem obywatelami; a wychowanie ich pierwiastkowe, podróże, wpływ do dzieł publicznych, służby woyskowe, piastowane przez nich dostoieństwa, stosunki z Rzymem i innemi kraiami, stawiały ich na wyższym stopniu oświaty, szlachetny sposób myślenia tworzyły. Do tych zalet ogólnych śmiem ieszcze przydać rzetelność w opisach, łagodność, prostotę, dobrą zwykle łacinę a późniéy polszczyznę, i to: że pisarzy naszych nie tyle zaymowała próżnéy sławy żądza, iak chęć stanie się użytecznemi współobywatelom i potomkom. Mało nader iest dzieł historycznych, którym nie wolno przyznać w całéy rozciągłości tak chlubnego zaszczytu, dla iakich ubocznych, częstokroć mimowolnych przyczyn.

Wspomniane tu przymioty okażą się w ich dziełach, kto ie bez uprzedzenia czytać zechce. Wspieraiąc zaletę prawdomówności i żądzę sprawienia korzyści, przytoczę własne ich wyrazy: *Sed istorum gesta, quorum memoriam vetustatis, oblivio abolevit, et quos error et idolatria defaedavit, memorare negligamus;* powiada Gallus. Mateusz herbu Cholewa tak mówi: »piszący koniecznie się powinien naylżeyszego kłamstwa wystrzegać, ażeby kropla kwasu całéy roboty nie zepsuła. Zaręczaiący miłość prawdy, wart bydź mianym za szalbierza, ieżeli się choć raz przeciwko niéy potknie.» Kadłubka celem w pisaniu: »wystawuiąc dzieła przod-

---

(1) Kadłubek pisał za rozkazem Kazimierza sprawiedliwego, Długosz z natchnienia Kazimierza Jagiellończyka, Kromer na żądanie Zygmunta Augusta, Naruszewicz z woli Stanisława Poniatowskiego Króla Polskiego.

ków *succedentes seu succedaneos, ad res militares strenuos, virtuosos et honestos provocare.*» Ossoliński przyznaie mu, że pisząc historyą dla sprawienia tém większego pożytku, wyrabiał ią w względzie do moralności i polityki, rzetelnie wystawiał czyny i sprawy naganne dla przestrogi, chwalebne i zacne do naśladowania, oraz za pobudkę. Prawda dla Długosza nayusilnieyszém staraniem, nie przepuszcza w swém dziele nikomu, skoro co nagannego widzi. Bielski w kronice świata wyobrażony u stolika piszący dzieie, u spodu to głębokie w prostocie swéy zdanie: *przeciw prawdzie, rozum nic.* W wstępie do obeymuiącéy dzieie polskie księgi, tenże autor tak się tłómaczy: »niech przyszły wiek sądzi, ia nikomu nic kwoli nie piszę, tylko samey prawdzie, którą iako każdemu Szlachcicowi polskiemu mówić, tak mnie rozumiem wolno pisać. *Ex privato odio* przeciwko nikomu nie piszę, ani też pochlebiać zwykłem i nie umiem nikomu, tylko saméy prawdzie, która iest duszą historyi radbym dogodził; w czém sumienie moie, iest da Pan Bóg, iako krzyształ czyste.» Orzechowski właściwe przedsięwzięcie swe określa w ten sposób: »wszelkie w Polszcze od śmierci Zygmunta 1 za panowania syna iego Augusta przypadki, którem własnemi oczami oglądał, albo z pewnych wiadomości zebrał, nic fałszywego nie twierdząc, nic prawdziwego nie taiąc, niczego bądź z przychylności, bądź z niechęci nie przemieniaiąc, porządkiem iakim po sobie następowały, rzetelnie, krótko, bez sadzenia się na przepych wymowy, opisać (1).» Mamże potrzebę mówić ieszcze o innych, o Naruszewiczu naszym?

(1) Martinus Gallus s, 39. Mateusz 11, 1. 2. Kadłubek i Ossoliński T. 2, s, 515. Bentkowski historya literatury, Bielski kronika świata i kronika polska, tudzież Orzechowski.

W prawdzie, oświadczenie się pisarzy nie dowodzi spełnienia téy obietnicy, i pozostaią pytania: czy chcieli, czy byli w stanie; i czy powiedzieli prawdę? Będziemy ie mieć w pilném baczeniu przy dalszém rozwiązaniu tych uwag, i o każdém szczegółowo mówiąc; w ogóle iednak możemy przyznać, że to co zapowiadali siadaiąc do pracy, w całym ciągu dzieła starali się dotrzymywać.

Lecz ieśli dzieiopisowie polscy na tę zasługuią pochwałę, dla czegoż obcy niektórzy, Niemieccy zwłaszcza, a częstokroć i Francuzcy pisarze, iedni krytykę wykonywaiąc bez pobłażania, pióro w żółci na potwarz maczaią; ci złośliwi iad swóy na historyków i cały naród wywieraiąc, poważaią się twierdzić: że bezczelniéy i nierozsądniéy nikt nie pisał baśni, iak polscy kronikarze, i takiemi wyrazy pisma swe narody oświecać maiące zarażaią; ci *skrybentami* ich z nieiaką pogardą zowią; ci niepoiętéy, wyższéy nad wiek w którym pisali, wymagaią doskonałości. Szukaymy przyczyny tych zdań krzywdzących, tych pocisków bolesnych. Jednych zarozumiałość, drugich lekkość prowadzi, że tak niebaczne w swych pismach daią wyroki; temi nikczemna miota zawiść i własnego szukaią wyniesienia się poniżaiąc innych; ci przez niewiadomość, nie mogącą się iednak usprawiedliwić grzeszą: kiedy nie umieiąc ięzyka, nie znaiąc praw, zwyczaiów i rządu mieyscowego, o pisarzach, o całym kraiu sądzą. Nie dość iest rozumieć historyka polskiego, że pisał po łacinie, że po francuzku, albo po niemiecku został wytłómaczony; z właściwego stanowiska wyrokować o nim należy, maiąc na względzie i wieki, i wewnętrzne tudzież zewnętrzne stosunki, i wpływ wiary, rządu, zadawnionych mniemań, przesądów

nawet, z których otrząsnąć się nie mógł. Zważać potrzeba moc lub słabość charakteru narodowego i do tego powody, stopień oświaty, położenie nawet. Wtenczas dopiero nie podług wzoru klassycznych greckich i łacińskich pisarzy, nie podług zasad swego tylko kraiu, lub własnych iedynie mniemań, lecz bezstronnie i wyrozumiale mówić się będzie; wytkną się błędy, pomyłki, z umiarkowaniem iednak; dadzą przestrogi, nauki, bez wyrzutów niezasłużonych, lub niewczesnych i większy przyniosą pożytek. Jakoż nie mała i takich iest liczba, którzy tak o nas pisali; cenimy ich, a potwarców żądła odparły dzielnie Ossolińskich, Lelewelów, Sniadeckich i tym podobnych uczone prace.

Bądźmy wszakże sprawiedliwymi; wymieniwszy pochwały, niegodzi się i przygan słusznych zamilczeć. Naylepsza posada obok siebie ma pochyłość spadzistą, którey nie zawsze uniknąć można; z jedney ostateczności wpada się częstokroć mimowolnie w drugą; korzyścią dla historyi w względzie religiynym przyznaiemy, odbieranie z rąk duchowieństwa, nauczaiącey i pobożney dzieiów księgi. Kapłani potomków nie maiąc, ani tyle widoków światowych iak inni, tém więcey usposobieni, ażeby snadniey bezstronnymi bydź mogli; spostrzega się wszelako, że nie raz dawali pierwszeństwo potrzebom i opiniom ówczesnym swego stanu. Dobroczynność fundatora przeważała niekiedy winy panuiącego (1). W innych kraiach samym tylko naukom oddaiący się mężowie, ośmielaią się bydź historykami, kształt rządu od wszelkiego w nim udziału usuwa, działania polityki przed ich okiem nie przeyrzaną okryte zasłoną, do małey tylko liczby wezwanych osób należy skrytych czynów kierunek, zagrzebane potém w niepamięci wieków, nikomu, potomkom newet niedostępne: iakże o nich zdrowo ma sądzić zupełnie tym przedmiotom obcy? Do woien niekiedy wezwany iako żołnierz, iéy przyczyn właściwych nie zgaduie, rozgałęzionych działań pochwycić nie zdoła, do narad nie wpływa; u nas przeciwnie, iako obywatel i do rycerskich czynów i do rządu należący z bliska, zna stan kraiu, skarbu, siłę zewnętrzną, stosunki z obcymi; wódz, radca, poseł do zagranicznych mocarstw, razem dzieiopis; ieżli sam tym wszystkim nie iest, działania innych iemu wiadome, źródła wszelkie niezbronne iemu, nic nie pokrywa gruba pomroka. Trafnie więc sądzi, ten co o dawnych naszych dzieiopisach powiada, że się odznaczaią energią polityczną i zdań pełnością; lecz równie słuszna uwaga, że kiedy szlachta właściwie naród stanowiła, szczupleyszy dla historyi obręb, mniey liczna dla wpatrywania się w nią, dla rozpamiętywania iéy publiczność (1) Obok większéy z swego położenia swobody, znaczenia i wziętości, wykrywa się w czynach i w dziełach naszych pisarzy że z iednego punktu widzą rzeczy, nie są wolni od przesądów swego stanu, surowo i niesłusznie częstokroć przyganiaią królom, własnych win nie upatruiąc; albo nie chcąc ich przyznać: czarownym wolności dymem upoieni, chwytaią go w siebie coraz więcey, nim rozprężaią swe ciała, tém iedynie żyć pragną, słodyczą

(1) Czacki wstęp do historyi.

(1) Wachler T. 1. część 2 dzieła pod tytułem: Geschichte der Künste und Wissenschaften, w nim 5te Abtheilung, Geschichte der historischen Wissenschaften. Göettingen bey Joh, Fr. Roewer 1812, in 8.

doznawanych uczuć zaślepieni, nie widzą ile przez to na prawdziwéy sile i krzepkości tracą. Obstaią z przekonania i zamiłowania przy zgubnych przesądach iako łechcących próżność; tyle im pochlebnych, tyle dogodnych; ślepi na przyszłość, ani chcą, ani mogą iéy przenikać. To naszym właściwe, z innemi zaś wspólne: łatwowierność, przekształcenia, fikcya, etymologia, brak krytyki, a przez to zbytnie dawnych podań uszanowanie, i przyznana im świętość nieiako, która targnąć się na nie nikomu nie dozwalała. To baiek o Lechu i tym podobnych źródłem, które od XV. wieku aż do naszych niemal czasów doszedłszy, znalazły nawet gorliwych dla siebie obrońców. Zapominali, że nie wszystko to prawda, co napisali starzy. Jeden z drugiego kopiował błędy, i na tę ważną przestrogę byli głuchymi; że w historyi bez pewnych dowodów, podanie czyli tradycya ostatnie mieysce trzymać powinien. (1)

IV.

ANEGDOTA.

Zakład.

Do pewnego z znacznieyszych kupców winnych w Warszawie, przyszło niedawno dwóch iego dobrych przyiaciół i oddawna uczęszczaiących do iego sklepu.—Panie D... rzecze ieden, założyliśmy się o rzecz ważną, i ciebie wybraliśmy za sędziego. Zakład iest o butelkę starego węgrzyna. — Cóż to znaczy iedna butelka, rzecze kupiec, wartoby się o co więcéy założyć. — Prawdę mówisz rzecze ieden z gości. Ja tak pewny iestem swego, że nie o iednę, lecz o cztery butelek się założę. — A ia rzecze drugi, siedem postawię. — Siedem, przystaię, day rękę, przecinay. — Siaday z nami, wypiiemy nayprzód, a potém powiemy ci o co idzie, i osądzisz kto ma zapłacić. Lecz zawczasu uwiadamiamy cię, że dopiero po roztrzygnięciu zakładu uiści się ten kto przegra. — Zgoda na to odpowie kupiec. — Po wypróżnieniu butelek. Panie D..... rzecze ieden, założyliśmy się o to. Jak obali się posąg Króla Zygmunta, na którą stronę upadnie, czy na Zamek czy na Krakowskie przedmieście? Ja iestem za Zamkiem, a móy kolega za Krakowskiém przedmieściem. Rozstrzygniy kto ma zapłacić.

Poznał kupiec żart przyiacielski i oświadczył, że z porachunkiem zatrzyma się, dopóki sam Król Zygmunt nie rozstrzygnie zakładu.

V.

MYŚLI.

Równie trudno oznaczyć miłość iak szczęście; są to dwa uczucia, których każdy doznaie i odmiennym sposobem wyraża.

W pewnym wieku życia swego kobiety w związku przyiacielskim okazuią wdzięk i delikatność nieznaną męszczyznom, nie trzeba się temu dziwić iest to ostatek miłosci.

Człowiek z talentem dwóch ostateczności unikać powinien: usilności w wykazywaniu się i przesady w ukrywaniu.

(1) Czacki w stępie do historyi.